

Hanna Zalewska-Jura

Sofoklesowa wersja mitu o Hermesie w świetle innych źródeł literackich

Collectanea Philologica 8, 59-71

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Hanna ZALEWSKA-JURA

(Łódź)

SOFOKLESOWA WERSJA MITU O HERMESIE W ŚWIETLE INNYCH ŹRÓDEŁ LITERACKICH

Do początku XX w. jedyną przedhellenistyczną literacką wersją mitu o niemowlęcych postępkach Hermesa pozostawał IV hymn homerycki. W 1907 r. w Oxyrhynchos odkryto papirus zawierający obszerne fragmenty dramatu satyrowego Sofoklesa pt. *Tropicieli*. Mniejsze urywki utworu, odkryte w tym samym miejscu, ujrzały światło dzienne w 1911 r. W następnym roku Artur Hunt opublikował zebrane znaleziska dramatu Sofoklesa w IX tomie *The Oxyrhynchus Papyri* (sygnowane numerem 1174). Zachowane na papirusie fragmenty *Tropicieli* zawierają się w siedemnastu kolumnach liczących po 26–27 wersów; czternaście kolumn przetrwało we względnie dobrym stanie, z kolumny piętnastej zachowało się ok. 75% tekstu, z siedemnastej – jedynie początki wierszy, z szesnastej natomiast zaledwie dwa wyrazy. Mimo znacznych luk w poszczególnych kolumnach możemy prawie dokładnie odtworzyć przebieg akcji do momentu wykrzyka przez satyrów złodzieja krów Apollona. Jakie wydarzenia miały miejsce później? Nie wiadomo. Na podstawie porównania z innymi literackimi wersjami mitu można jedynie spekulować na temat dalszego ciągu i zakończenia dramatu. Jednakże te spekulacje utrudnia brak pewności co do całkowitych rozmiarów *Tropicieli*. Opierając się na długości jedynego w całości zachowanego dramatu satyrowego – *Cyklopa* Eurypidesa – mamy podstawy sądzić, że utwór Sofoklesa liczył ok. 800 wersów, czyli dysponujemy chyba mniej więcej połową całego tekstu.

Odkrycie i opublikowanie *Tropicieli* wywołało dyskusję uczonych na temat zależności dramatu od *Hymnu homeryckiego do Hermesa*¹. Pojawiło się

¹ Najważniejsze rozprawy poświęcone tym zagadnieniom to: A. Kurfess, *De Sophoclis Indagatorum fontibus*, „Mnemosyne” 41 (1913), s. 111–112; L. Köttingen, *Quae ratio intercedat inter Indagatores fabulam Sophocleam et hymnum in Mercurium qui fertur Homericus*, Bonn 1914; N. Terzaghi, *Sofocle. I cercatori di traccie. Drama satiresco*, con introd., testo, trad. e comm. per cura di N. Terzaghi, Firenze 1913, s. 22–56; A. C. Pearson, *The Fragments of Sophocles*, Cambridge 1917, Vol. I, s. 226–228; *The Homeric Hymns*, eds T. W. Allen, W. R. Halliday, E. E. Sikes, Amsterdam 1980, s. 270–274; E. V. Maltese, *Sofocle. Ichneutae*, introd., testo critico, interpret. e comm. a cura di E. V. Maltese, Firenze 1982, s. 17–18.

oczywiste pytanie, czy Sofokles wzorował się na wersji homeryckiej. Badacze podzielili się na zwolenników i przeciwników tezy o imitacyjnym charakterze dramatu satyrowego. Skrupulatne porównania przebiegu akcji w obydwu utworach, dostrzeżone różnice i podobieństwa przyniosły tyleż samo argumentów jednej i drugiej stronie; rzecznicy „opcji naśladownictwa” tłumaczyli niezgodności koniecznością adaptacji mitu do wymogów specyficznego gatunku satyrowego, ich przeciwnicy szukali wyjaśnień w istnieniu różnych wersji mitu we wcześniejszej tradycji. Również próby ustalenia chronologii dzieł nie przyniosły przekonujących rozwiązań. Badacze bowiem nie są zgodni co do czasu powstania *Hymnu do Hermesa*. Tradycyjny pogląd jakoby dłuższe hymny, do których zalicza się *Hymn do Hermesa*, tworzono między VII a VI w.² coraz częściej jest kwestionowany; datuje się go na przełom VI i V w.³, a nawet na epokę komedii attyckiej⁴. Także precyzyjna chronologia *Tropicieli* wobec braku testimoniów jest niemożliwa do ustalenia. Wilamowitz-Moellendorff, na podstawie pewnych cech techniki oraz właściwości języka i metrum, uznał dramat za znacznie wcześniejszy od zachowanych tragedii Sofoklesa⁵. Wysuwane przez uczonych kontrargumenty wobec poszczególnych tez Wilamowitza do tej pory nie podważyły całkowicie jego teorii⁶, nie zaowocowały także przekonującymi hipotezami. Trudno nie zgodzić się z ostrożnym zdaniem Lloyd-Jonesa: „our knowledge of satyric drama in general and that of Sophocles in particular is so limited that we cannot date the play with any confidence”⁷. Można z dużym prawdopodobieństwem uznać, że *Hymn do Hermesa* powstał wcześniej niż *Tropiciele*, a w ostateczności skłonić się ku hipotezie przybliżonej równoczesności obydwu dzieł.

Wydaje się, że zwolennicy tezy „naśladownictwa”, ograniczając się do porównania treści *Tropicieli* i *Hymnu do Hermesa*, nie wykorzystali dostatecznie wszystkich argumentów, jakie mieli do dyspozycji, a w szczególności pośredniej tradycji literackiej.

W toku dalszych rozważań postaram się: (1) uzupełnić przesłanki na poparcie hipotezy, że *Homerycki hymn do Hermesa* mógł zainspirować

² Np. T. Sinko, *Zarys historii literatury greckiej*, Warszawa 1959, t. I, s. 156; Allen, Halliday i Sikes (*The Homeric Hymns*, s. 275–276), na podstawie tradycji pośredniej dowodzą powstania hymnu ok. połowy VII w.

³ Np. W. Appel, *YMNOI OMHPIKOI czyli Hymny Homeryckie*, tekst, tłum., wst., oprac. W. Appel, Toruń 2001, s. 121.

⁴ Por. G. S. Kirk, *The Homeric Hymns*, [w:] *The Cambridge History of Classical Literature*, Cambridge 1987, s. 115; E. V. Maltese, *op. cit.*, s. 18.

⁵ U. v. Wilamowitz-Moellendorff, *Die Spürhunde des Sophokles*, „Neue Jahrbuch für das klassische Altertum” 29 (1912), s. 460–462.

⁶ Dyskusje uczonych nad datowaniem *Tropicieli* i teorią Wilamowitza prezentuje E. V. Maltese, *op. cit.*, s. 12–17.

⁷ H. Lloyd-Jones, *Sophocles. Fragments*, ed., transl. H. Lloyd-Jones, Cambridge 1996, s. 143.

ateńskiego tragika, (2) dowieść, że nie mamy tu do czynienia ze zwykłym, poddanym koniecznej modyfikacji, naśladownictwem, lecz z zamierzoną artystycznie formą imitacji.

Głównym motywem hymnu homeryckiego i dramatu Sofoklesa jest historia kradzieży krów Apollona. Wydarzenia przedstawione w hymnie, streszczone w wierszu 17: „rano się urodził, w południe grał na lirze, wieczorem ukradł woły Apollona”, przedstawiają się w skrócie w sposób następujący: maleńki Hermes, wyszedłszy z matczynej jaskini na poszukiwanie wołów Apollona, znajduje żółwia, z którego skorupy sporządza lirę (w. 47–51):

Przyciął więc trzciny na miarę i sprawił podstawek,
Po czym złączył go z żółwią skorupą, dziurawiąc jej krańce.
Później obciągnął ją skórą wołową zręcznie nad podziw
Oraz ramiona liry przytwierdził, poprzeczką je łącząc.
Siedem też owczych strun harmonijnie współbrzmiących naciągnął⁸.

Wynalazek Hermes ukrywa w kołysce i nocą udaje się do Pierii. Tu kradnie pięćdziesiąt krów Apollona, które w drodze powrotnej pędzi tyłem, sam idąc na sporządzonych z gałązek i pędów tamaryszku jakby „nartach”. W Onchestos spotyka po drodze staruszka pracującego w winnicy i ostrzega go przed wyjawieniem komukolwiek tego, co widział. Przygnavszy zdobycz nad Alfejos w Arkadii, rozpala ognisko za pomocą krzesiwa i zabija dwie krowy, ich skóry rozciąga na skale, część mięsa zjada, część przeznaczą na ofiarę. Rankiem, wróciwszy niepostrzeżenie do arkadyjskiej groty w Kyllenie, kładzie się w pieluszkach do kołyski. Tymczasem Apollo, wędrując w poszukiwaniu krów, spotyka starca – świadka kradzieży, którego wskazówki pomagają bogu trafić na trop stada i zagadkowe ślady, jakie pozostawił złodziej. Dostrzeżony „wieszcy ptak” pozwala Apollonowi bezbłędnie zidentyfikować przestępcę. Apollo dociera do groty Mai, gdzie Hermes, powołując się na swój wiek, próbuje wymigać się od zarzutów o dokonanie kradzieży. Apollo jednak prowadzi go na Olimp i przedstawia sprawę Dzeusowi. Ten nakazuje Hermesowi zaprowadzić Apollona do miejsca ukrycia stada. Tu Hermes, po popisie śpiewu i gry na lirze, ofiarowuje bratu instrument. Pogodzeni wracają na Olimp, gdzie Apollo w zamian za obietnicę, że nie zostanie już więcej przez Hermesa okradziony, obdarowuje go złotą laską, która ma spełniać życzenia.

Sofokles połączył historię malutkiego Hermesa ze swawolnymi satyrami, uzyskując wymagane przez gatunek efekty sceniczne. Akcję sztuki otwiera Apollo, który, niczym herold, obwieszcza nagrodę dla każdego, kto pomoże mu w odnalezieniu skradzionego stada, po czym opowiada o swojej wędrowce

⁸ Fragmenty *Homeryckiego hymnu do Hermesa* w tłum. W. Appela.

w jego poszukiwaniu. Monolog kończy się wezwaniem na pomoc pasterzy, myśliwych, węglarzy, satyrów i potwierdzeniem przyznania nagrody. Zachęcony obietnicą wyłania się z ukrycia Sylen i deklaruje się wraz z synami – satyrami znaleźć utracone krowy. W zamian, oprócz złotego wieńca, mają uzyskać wolność. Po przypiecztowaniu umowy Apollo odchodzi, a na orchesterę wpadają hałaśliwie satyrowie, którzy w obecności boga nie mieli odwagi wyjść z ukrycia. Sylen, wezwawszy w modlitwie boginię Tyche i demona pomyślności, instruuje satyrów, w jaki sposób powinni szukać śladów zaginionego stada. Satyrowie, niczym psy myśliwskie, przeszukują teren i znajdują odcisnięte w ziemi ślady krów. Ślady prowadzą w różnych kierunkach, co dezorientuje tropicieli i wstrzymuje poszukiwania. Sylen, widząc synów w bezruchu wpatrzonych w ziemię, gromi ich ostro. Podczas gdy podniesionym głosem wypowiada ostatnie słowa, z grotty dobiegają jakieś skrzypiące dźwięki, których on sam nie słyszy wyraźnie, ale chór jest przerażony tym niezwykłym efektem akustycznym. Nieuzasadniony, zdaniem Sylena, strach satyrów wzmaga jego gniew wywołując lawinę oskarżeń i gróźb. Chór błaga Sylena, aby towarzyszył im w dalszych poszukiwaniach. Ten obiecuje pokierować wyprawą. Satyrowie żwawo wchodzą pod górę w kierunku grotty. Tekst wykonywanej w tym miejscu przez chór pieśni jest bardzo uszkodzony; z wyjątkiem kilku początkowych wierszy pozostały tylko połowy kolumny. Uzupełnienie luk jest niemożliwe, gdyż prawie każdy wers stanowi zamkniętą całość; pełno tu wzajemnych nawoływań, okrzyków, wrzawy i przekomarzania. Gdy satyrowie zbliżają się do celu, ponownie rozlega się niezwykły dźwięk, ale tym razem słyszy go również Sylen i przerażony ucieka, rezygnując ze spodziewanej nagrody. Wobec tego satyrowie dzikimi tańcami i wrzaskiem wywabiają z grotty nimfę Kyllene. Zaniepokojona nimfa pragnie poznać przyczynę ich niezwykłego zachowania i powód przybycia. Satyrowie, parodiując patetyczną epicką orację, brzmiącą groteskowo w porównaniu z ich wyglądem i poprzednim zachowaniem, obiecują wyjawić cel wizyty, lecz chcą wpierw poznać źródło „natchnionego od boga dźwięku”. To stwarza Kyllene możliwość opowiedzenia historii małego Hermesa, którym sama się opiekuje, ponieważ jego matka choruje; dziecko jest owocem związku Dzeusa i nimfy Mai, ma dopiero sześć dni i rośnie w zdumiewającym tempie; to ono jest twórcą instrumentu, wydającego dziwne odgłosy. W trakcie rozmowy satyrowie dowiadują się, że dzieło Hermesa – lira została wykonana ze skorupy żółwia i wolej skóry. Są przekonani, że użyta przez boga skóra pochodzi od krowy ze skradzionego stada. Podejrzenia te oburzają Kyllene, która stara się odeprzeć niesłuszne, jej zdaniem, zarzuty. Na żywej wymianie zdań między nimfą, broniącą dobrego imienia syna Dzeusa, a chórem, domagającym się zwrotu skradzionego stada, kończy się możliwa do odczytania zachowana część dramatu. Z pojedynczych wyrazów można wnioskować, że satyrom

udało się osiągnąć cel. Przybywa wezwany Apollo... I tu, niestety, urywa się papirus.

Bez trudu dostrzegamy rozbieżności w rozwinięciu akcji w obydwu utworach:

1) w hymnie wynalezienie liry poprzedza kradzież bydła Apollona, u Sofoklesa ten porządek jest odwrócony; ponieważ w *Tropicielach* do konstrukcji liry, prócz skorupy żółwia, wykorzystane zostały skóry i jelita z krów Apollona, dochodzi do stworzenia nowego związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy epizodami;

2) w hymnie dwa⁹ cudowne przedsięwzięcia Hermesa zostają dokonane w dniu jego narodzin, u Sofoklesa w szóstym dniu;

3) małym Hermesem w hymnie opiekuje się matka, w dramacie wobec choroby matki dzieckiem zajmuje się nimfa Kyllene;

4) w hymnie krowy zostają ukryte w jaskini w okolicach Pylos nad Alfejosem, w dramacie Hermes trzyma je w pobliżu jaskini Kyllene w Arkadii; warto zauważyć, że ta lokalizacja przetrzymywania stada nie jest potwierdzona w innych tekstach literackich;

5) u Sofoklesa nie ma odpowiednika staruszka z Onchestos, który w hymnie udziela Apollonowi stosownych wskazówek¹⁰;

6) w zachowanej partii dramatu nie ma wzmianki o wieszczbiarskich umiejętnościach Apollona, co, moim zdaniem, służy zamierzonym celom humorystycznym, podczas gdy w hymnie bóg w tajemniczy sposób identyfikuje złodzieja, widząc „wieszczonego ptaka” (w. 213), a o jego praktykach mantycznych wspomina się w końcowych partiach utworu.

Wobec tak jaskrawych różnic zachodzących pomiędzy *Hymnem homeryckim do Hermesa* a dramatem Sofoklesa podobieństwa, pominiawszy fakt wykorzystania tej samej materii mitycznej, są mniej spektakularne.

Najbardziej uderzającą analogię stanowi pomysł humorystycznego potraktowania tych samych wątków. Trudno wierzyć w przypadkowy zbieg okoliczności, zwłaszcza jeśli mamy podstawy sądzić, iż we wcześniejszej tradycji mit o kradzieży stada nie był utrzymany w zabawnej tonacji¹¹. Anthonius Liberalis (II w. n.e.) w 23 rozdziale swego dzieła mitograficznego, poświęconym opowiadaniu o kradzieży krów Apollona, wymieniając źródła, wspomina

⁹ Hymn przypisuje Hermesowi trzecie nadzwyczajne przedsięwzięcie w postaci wynalezienia krzesiwa do rozniecania ognia (w. 110–111).

¹⁰ Nie mogę zgodzić się ze zdaniem A. Pearsona (*op. cit.*, s. 226): „The informer, to whom later writers gave the name Battus, is displaced by the satyrs”; chór nie jest świadkiem kradzieży, ma w dramacie do spełnienia konkretną rolę wytropienia stada. Pomoc satyrów udzielona Apollonowi ma zupełnie inny wymiar niż informacje przekazane bogu przez staruszka z Onchestos w hymnie.

¹¹ Allen, Halliday i Sikes wskazują na istnienie w mitach indoeuropejskich motywu kradzieży stada należącego do boga (*The Homeric Hymns*, s. 270).

Μεγάλοι Ἅοῖαι Hezjoda. Ponieważ tekst Hezjoda nie zachował się, nie wiemy, co dokładnie stanowiło jego treść, ale jest bardzo mało prawdopodobne, by była żartobliwa. Pausaniasz, opisując spiżowy posąg Apollona, zwraca uwagę, że jedna jego noga spoczywa na głowie byka (lub krowy), co uzasadnia w ten sposób: βουσι γὰρ χαίρειν μάλιστα Ἀπόλλωνα Ἀλκαῖος ἐδήλωσεν ἐν τῷ ὕμνῳ τῷ ἐς Ἑρμῆν, γράψας ὡς ὁ Ἑρμῆς βοῦς ὑφέλοιτο τοῦ Ἀπόλλωνος (VII, 20, 4). Jedyna zachowana strofa z hymnu Alkajosa¹² dowodzi, że cały utwór zachowany był w podniosłym tonie i nie mogło tu być miejsca dla humoru. Jeśli Horacy wzorował na Alkajosie swą pieśń *Ad Mercurium* (I, 10), to uzyskujemy pewność co do klimatu hymnu poety z Lesbos. Warto wreszcie zauważyć, że mitografowie hellenistyczni są także dalecy od żartobliwej formy opowiadania mitu o dokonaniach małego Hermesa. Widać zatem, że obecna we wcześniejszej tradycji literackiej (i bez wątpienia również ustnej) wersja znalazła swój groteskowo-komiczny wariant w hymnie homeryckim i u Sofoklesa. Zbieg okoliczności, jakkolwiek niewykluczony, jest mało prawdopodobny. Znacznie sensowniejszym wydaje się wyjaśnienie, że tragic, zainspirowany pomysłem autora hymnu homeryckiego, wykorzystał do scenicznej adaptacji taką właśnie żartobliwą wersję.

Drugą paralełą między omawianymi utworami jest połączenie w jedną całość dwóch motywów mitycznych: kradzieży stada Apollona i wynalezienia liry. Motyw skonstruowania liry jest typowym opowiadaniem aitiologicznym, podczas gdy fabuła kradzieży krów, podstęp zastosowany dla zmylenia pościgu noszą wszelkie znamiona baśni ludowej¹³. Nie wiemy, kiedy nastąpiła ta kontaminacja, wiemy natomiast na podstawie późniejszych przekazów mitograficznych, że te dwa motywy nie muszą być ze sobą nierozzerwalnie sprzężone. Sofista Filostratos (II/III w. n.e.) w rozdziale pt. Ἑρμοῦ γοναίεῖς (I, 26) snuje opowieść o narodzinach Hermesa na Olimpie, gdzie Hory opiekują się nim i jego matką. Następnego dnia schodzi z Olimpu i kradnie pasące się u podnóży stado Apollona. Wiedzie krowy krążące w koło ku jakiejś rozpadlinie, by na złość bratu ukryć je, choć na jeden dzień, po czym wraca do domu i zakopuje się w pieluchy. Apollo przybywa do Mai i domaga się zwrotu skradzionego stada. Nimfa nie daje wiary zarzutom i podczas gdy oboje się spierają, Hermes zręcznie kradnie strzały z kołczanu na plecach Apollona. Spryt i zręczność dziecka wprawiają Apollona w doskonały humor. Uśmiech zwycięża. Opowiadanie Filostratosa jest niewątpliwie tendencyjne, zawiera elementy obce wersji homeryckiej i Sofoklesowej: miejsce narodzin Hermesa, Hory w roli opiekunek, lokalizacja pastwiska stada, motywy jego uprowadzenia, miejsce ukrycia, kradzież strzał

¹² Fr. 308b według: *Poetarum Lesbiorum fragmenta*, ed. E. Lobel, D. Page, Oxford 1955.

¹³ Por. W. Steffen, *Baśń ludowa w greckim dramacie satyrowym*, „Meander” VIII (1953), s. 220.

Apollona i finałowy śmiech, który rozładowuje napięcie. Widzimy jednak, że motyw wynalezienia liry nie był dla koncepcji autora niezbędny, toteż po prostu z niego zrezygnował. Podobnie uczynił Anthonius Liberalis w swojej wersji, która przedstawia się w skrócie tak: kiedy Apollo oddawał się miłosnym igraszkom, Hermes postanowił uprowadzić jego krowy, „które pasły się tam, gdzie były krowy Admeta”. Najpierw zsyła chorobę na suki, które strzegły stada, następnie uprowadza z pastwiska 20 jałówek, 100 krów i byka. Wszystkim zwierzętom przyczepia do ogonów gałęzie, aby zatrzeć ślady i wiedzie je szlakiem, który autor bardzo dokładnie opisuje. Dochodzi do miejsca zwanego Βάττου Σκοπιάι. Ów Battos mieszka na szczycie góry, a usłyszawszy odgłos pędzonego stada, schodzi na dół, poznaje, że zwierzęta są kradzione i domaga się zapłaty za milczenie. Hermes obiecuje nagrodę i ukrywa bydło w jaskini na przylądku w okolicach Koryfazjum. Natychmiast pod zmienioną postacią wraca do Battosa i ofiarowuje mu chłajnę w zamian za wiadomość o stadzie. Battos skwapliwie dzieli się informacjami, a zagniewany bóg za karę zamienia go w kamień. Od tego czasu podróźni nazywają to miejsce Βάττου Σκοπιάι. Ponieważ Anthonius Liberalis skupił się na wątku Battosa (odpowiednik homeryckiego staruszka z Onchestos), na zdradzie i karze za zdradę, nie na fakcie kradzieży i Apollonie szukającym stada, motyw skonstruowania liry nie mieścił się w jego koncepcji, więcej, stanowiłby dla toku opowiadania zbędny balast. Podobnie jak u Filostratos, przesłanie opowieści, jej myśl przewodnia determinuje wybór motywów należących do tej samej materii mitycznej. Bez trudu można wskazać w przedstawionych powyżej wersjach zbieżne punkty z treścią *Homeryckiego hymnu do Hermesa i Tropicieli*:

1. W Έρμιοδ γωνάι Filostratos i u Anthoniusa Liberalisa obecny jest pierwiastek zacierania śladów uprowadzonego stada, przy czym sposób działania Hermesa jest zupełnie inny niż w hymnie i dramacie; u Filostratos bóg wiedzie krowy krętymi drogami, podczas gdy Liberalis mówi o gałęziach umocowanych przy ogonach, które pełnią rolę mioteł.

2. W obydwu wersjach stado ukryte zostaje w jaskini.

3. Filostratos, podobnie jak Sofokles, wprowadza inne niż w hymnie opiekunki małego Hermesa, które zastępują chorą Maję.

4. U Filostratos Hermes, jak w hymnie, jest jednodniowym niemowlęciem.

5. Anthonius Liberalis sporo uwagi poświęca unieszkodliwieniu suk pilnujących stada, o psach strażnikach wspomina się także w hymnie (w. 194–196).

6. Mitograf bardzo skrupulatnie wylicza skład i liczebność uprowadzonego stada (121 sztuk, w hymnie mowa jest o 50 – w. 74), podobnie u Sofoklesa Apollo wymienia skład stada (w. 11–12)¹⁴: βοῦς ἀμολγάδας μόσχους τε πάσας καὶ νόμειμα πορτίδων.

¹⁴ W numeracji i cytatach dramatu Sofoklesa posługuję się wydaniem Lloyd-Jonesa.

7. Szczegółowo opisany przez Anthoniusa szlak pędzenia skradzionego bydła w ogólnych zarysach pokrywa się z drogą wytyczoną w hymnie, odpowiada również szlakowi wędrowek Apollona w poszukiwaniu stada, przedstawionym w *Tropicielach*, z tą różnicą, że w każdej wersji mamy do czynienia z odmienną lokalizacją jaskini, w której Hermes ukrył krowy.

Dostrzegamy zatem wiele zbieżności między wersjami Filostrata i Anthoniusa Liberalisa a tradycją mityczną, z której wyrastają *Homerycki hymn do Hermesa* i dramat Sofoklesa, z wyjątkiem najważniejszej – połączenia w całość wątku wynalezienia liry i kradzieży stada Apollona. Różnice natomiast mają swoje źródła po części w bogactwie tejże tradycji mitycznej (np. motyw kradzieży strzał Apollona sygnalizuje Horacy w pieśni I. 10¹⁵, o przemianie Battusa w kamień opowiada Owidiusz w *Metamorfozach* II, w. 676–707), a po części być może w inwencji twórczej autorów.

Warto w tym miejscu przywołać jeszcze jeden przekaz mitograficzny o dokonaniach małego Hermesa, wersję zawartą w dziele *Biblioteka* (III. 112), przypisywanym Apollodorowi z Aten (III w. p.n.e.). Dość powszechny jest sąd, że opowiadanie Apollodora jest prostą kontaminacją *Hymnu homeryckiego do Hermesa* i *Tropieli*¹⁶. Pogląd ten słusznie zakwestionował E. Maltese, skłaniając się ku istnieniu bogatej tradycji mitycznej – źródle różnorodnych wariantów tego samego mitu: „un solo sguardo alla complessa e vasta tradizione del mito dovrebbe convincere della difficoltà di tracciare singole linee di derivazione”¹⁷. W opowiadaniu Apollodora malutki Hermes (οὗτος ἐν πρώτοις σπαργάνοις) udaje się do Pierii i kradnie krowy Apollona. Nie chcąc zostać rozpoznany po śladach, maskuje kopyta zwierząt jakimś okryciem¹⁸. Przybywszy do Pylos, dwie krowy zabija, ściąga z nich skóry, część mięsa zjada, część przeznaczą na ofiarę, pozostałe zwierzęta ukrywa w jaskini. W drodze powrotnej do Kyllene znajduje żółwia, z którego konstruuje lirę, wykorzystując jelita krów złożonych w ofierze do sporządzenia strun. Apollo przybywa do Pylos w poszukiwaniu stada i zasięga informacji wśród okolicznej ludności. Mieszkańcy potwierdzają, że widzieli pacholę pędzące stado, ale nie wiedzą dokąd, bo nie mogą znaleźć śladów. Apollo, odkrywszy ἐκ μαντικής złodzieja, udaje się do Mai, domagając się zwrotu stada. Maja próbuje odeprzeć zarzuty, powołując się na wiek syna. Wówczas Apollo wieździe Hermesa przed oblicze Dzeusa, który nakazuje oddać

¹⁵ Aluzji do tego motywu można upatrywać w hymnie w słowach Apollona: Δείδω, Μαιάδος υἱέ, διάκτορε ποικιλομήτα./ μή μοι ἀνακλήψης κίθαριν καὶ καμπύλα τόξα. (w. 514–515).

¹⁶ Rzecznikami takiego poglądu są A. C. Pearson, *op. cit.*, s. 227 i Allen–Halliday–Sikes, *The Homeric Hymns*, s. 271; por. także N. Terzaghi, *op. cit.*, s. 56.

¹⁷ E. Maltese, *op. cit.*, s. 19.

¹⁸ Wobec niejednoznaczności oryginału (ἵνα δὲ μὴ φωραθῆι ὑπὸ τῶν ἰχνῶν, ὑποδήματα τοῖς ποσὶ περιέθηκε) możliwe są dwie interpretacje: sam przywdziewa jakiś rodzaj sandałów lub osłania za pomocą ὑποδήματα kopyta krów.

właścicielowi krowy. Hermes prowadzi Foibosa do Pylos, tam zwraca mu stado i demonstruje grę na lirze. Kiedy Apollo w zamian za krowy bierze instrument, Hermes buduje syringę. Tę także oddaje Apollonowi za złotą różdżkę i umiejętność wróżenia z kamyków.

Rzeczywiście, jak widać, Apollodor prezentuje wydarzenia bardzo przypominające te z hymnu i z *Tropicielii*. Istnieją również bardzo istotne rozbieżności:

1. Hermes kradnie krowy zanim znajdzie zółwia. Jeżeli u Sofoklesa taka kolejność miała głębokie uzasadnienie (jedynie rozbrzmiewający dźwięk instrumentu, do którego budowy Hermes użył skór i jelit od skradzionych wołów¹⁹, pozwala satyrom zlokalizować, a później zidentyfikować sprawcę), to u Apollodora ta inwersja wydarzeń w stosunku do hymnu nie znajduje innego prostego wyjaśnienia jak takie, że mamy tu do czynienia z reminiscencją jakiejś wersji niezachowanej w tradycji literackiej.

2. Hermes sporządza struny liry z jelit wołów, które złożył w ofierze (ἐκ ὄντων ἔθυσσε βοῶν); w *Tropicielach* materiałem na struny są również jelita krów, ale nie ma mowy o zwierzętach ofiarnych, z kolei w hymnie Hermes, owszem, przeznaczają dwie krowy na ofiary, ale do budowy strun używa owczych jelit.

3. Apollo zasięga informacji o uprowadzonym stadzie u mieszkańców Pylos, nie u staruszka w Onchestos.

4. Apollo wykrywa złodzieja ἐκ μαντικῆς; jak wcześniej zostało powiedziane, mantyczne praktyki boga w hymnie są ledwie zasygnalizowane, a w zachowanej części dramatu Sofoklesa zupełnie zignorowane.

5. Apollo oddaje swoje stado w zamian za lirę.

6. Apollo pragnie zdobyć syringę, za którą ofiarowuje złotą różdżkę i zdolność wróżenia za pomocą kamyków (ἢ διὰ ψήφων μαντικῆ); w wersji homeryckiej złota różdżka podarowana Hermesowi jest rękojmnią zgody i braterskiej miłości, a daru wieszczenia Apollo w ogóle bratu odmawia.

Przedstawione wersje mitu o dziecięcych dokonaniach Hermesa wydają się potwierdzać tezę o istnieniu niejednorodnej, bogatej i zróżnicowanej tradycji mitycznej. W związku z tym analogie zachodzące pomiędzy *Homeryckim hymnem do Hermesa* a *Tropicielami* przestają nosić znamiona przypadkowości. Wszak Sofokles miał najprawdopodobniej do dyspozycji tak różnorodne warianty i motywy w ramach tego samego mitu, że z łatwością znalazłby w pełni oryginalny scenariusz dramatyczny. Można podejrzewać, że skoro dostrzegł w zabawnej, miejscami groteskowej i wartkiej akcji doskonały materiał na żywiolowy i pełen humoru dramat satyrowy, zainspirowany tym

¹⁹ Wersy 307–309 za rekonstrukcją W. Steffena (*ΣΟΦΟΚΛΕΟΥΣ ΙΧΝΕΥΤΑΙ*, recens., illustr. V. Steffen, Warszawa 1960) oraz wersy 345–347 i 374–376, które zawierają wzmianki o budowie instrumentu.

dziełem, podjął za autorem hymnu jego koncepcję połączenia w całość dwóch niezależnych, jak widzieliśmy, wątków.

Logiczne wyjaśnienie zmian adaptacyjnych i modyfikacji dramaturgicznych, dokonanych przez Sofoklesa wobec przebiegu wydarzeń przedstawionych w hymnie, dowodzić może świadomego naśladownictwa. Powiedzieliśmy wcześniej o celowości odwrócenia kolejności wydarzeń: najpierw kradzież stada, później skonstruowanie liry, ponieważ materiałem budulcowym instrumentu, prócz skorupy żółwia, jest skóra i zwierzęce jelita. Motyw liry, a właściwie przeraźliwego dźwięku z niej wydobywanego przez Hermesa jest w dramacie bardzo ważnym elementem komicznym. Niezbyt rezolutnym satyrom zupełnie przypadkiem udaje się wykryć złodzieja krów Apollona, właśnie tylko dzięki odgłosom „gry” na instrumencie. Drugą zasygnalizowaną różnicą jest zmiana wieku Hermesa. Jeżeli w zaginionej części dramatu pojawiała się postać Hermesa, a na to wskazuje analogia z wersją Apollodora, żeby nie wspomnieć o hymnie, to potrzebne były choćby pozory prawdopodobieństwa, że aktor kreujący tę rolę jest pacholęciem; uzasadnione więc było „postarzenie” boga. Temu samemu celowi służyły także słowa Kylleny (w. 277–280):

A on w oczach rośnie z dnia na dzień
tak szybko, że podziw i lęk mnie ogarnia.
Nie ma jeszcze sześciu dni
a już osiągnął pełnię wieku chłopięcego.
Nie traci czasu i jak latorośl wystrzela w górę.

Wprowadzenie osoby Kyllene zamiast Mai stworzyło, moim zdaniem, okazję Sofoklesowi, by nieco więcej uwagi poświęcić frywolnej historyjce o romansie Dzeusa z córą Atlasa, o zdradzeniu zazdrosnej Hery, o „tajemnicy” znanej wszystkim, z wyjątkiem samej zainteresowanej. Ta sama historia, opowiedziana przez Maję, brzmiałaby żałośnie i mniej interesująco, ale przekazana przez osobę trzecią zyskuje na swoistej pikanterii i ma posmak erotycznego skandaliku, co musiało zyskać aplauz męskiej widowni. Z kolei pomysł ukrycia stada w pobliżu grotty Kyllene ma solidne podstawy kompozycyjne. Gdyby Hermes wyprowadził krowy w odległe miejsce, nie mogłyby tu znajdować się ich ślady; cała widowiskowo i słownie komiczna scena satyrów węszących z nosami przy ziemi, łamiących głowy nad niezwykłym tropem, szyderstwami Sylena z demonstrowanego przez synów sposobu poszukiwań nie miałyby racji bytu. Dalej, jeśli w zaginionej części dramatu dochodziło do zgody między Apollonem a Hermesem, a warunkiem koniecznym do jej zawarcia był zwrot skradzionego mienia, to bliskość stada jest w pełni uzasadniona. Skoro w dramacie poszukiwania prowadzą satyrowie, czyniąc to niezdarnie i dlatego śmiesznie, to postać staruszka, który udzieliłby im

jakichś wskazówek, popsułaby efekt komiczny. Nic dziwnego, że z tego elementu Sofokles zrezygnował na rzecz wymaganej przez gatunek obecności Sylena, który nieudolnie kieruje wyprawą. Ostatnią wspomnianą rozbieżność między wersją z hymnu a dramatem stanowi brak jakiegokolwiek odniesienia do manticznych możliwości Apollona. Sofokles zyskuje w ten sposób dodatkowy walor humorystyczny; oto potężny bóg, bez trudu odgadujący przyszłość, staje się bezradny jak dziecko, a jego sztuka wieszczbiarska jest niewiele warta.

Widać zatem, że wszystkie zmiany wprowadzone przez Sofoklesa mogły prowadzić do uczynienia z barwnej, przetykanej zabawnymi scenkami opowieści prawdziwie komiczny, groteskowy, żywiołowy dramat satyrowy.

Dodatkowych argumentów na rzecz tezy o celowej, zamierzonej artystycznie przez Sofoklesa imitacji *Hymnu homerowego do Hermesa* może dostarczyć analiza leksykalna punktów stycznych między dwoma utworami.

Pojawiający się sześciokrotnie w hymnie, w różnych przypadkach, rzeczownik τὸ λίκνον w znaczeniu ‘kołyska’ poświęcony jest tylko dla tego utworu²⁰; u Sofoklesa znajdujemy przymiotnik *hapax legomenon* λικνίτις ‘niemowlęcy, odnoszący się do niemowlęcia w kołysce’ w kwestii Kylleny (w. 275–276): πρὸς σπαργάνοις μένουσα λικνίτων τροφήν ἐξευθετίζω (Tkwiąc w pieluchach, niemowlęce wychowanie mam na głowie).

Nieczęsto spotykany w literaturze greckiej rzeczownik τὸ μῆνυτρον ‘nagroda za wskazanie czegoś’, dwukrotnie powtarza się w hymnie: w wypowiedzi Hermesa, który, wypytywany przez Apollona, zarzeka się, że nic nie wie o stadzie, nic nie widział, nie słyszał, więc nagrody nie weźmie – οὐκ ἂν μῆνυτρον ἀροίμην (w. 264); te same słowa przytacza Apollo przed obliczem Dzeusa (w. 364). W uszkodzonym wersie 81 *Tropicieli* pojawia się ten wyraz w formie μηνυτρ²¹. Rzeczownik ὁ στίβος ma podwójne znaczenie: ‘szlak, udeptana ścieżka’ i w takim występuje w hymnie w wersie 352 oraz ‘ślad, trop’ – w wersie następnym: αὐτὰρ ἐπεὶ ψαμάθοιο μέγαν στίβον ἐξεπέρησεν,/ ἄφραστος γέενετ’ ὄκα βοῶν στίβος (Skoro jednakże rozległy ów szlak piaszczysty opuścił,/ Ślady te wnet niewidoczne się stały); w *Tropicielach* w wersie 115 pojawia się w znaczeniu ‘udeptana ścieżka’ ἀλλ’ αὐτὰ μὴν ἴχ[νη τε] χῶ στίβος τάδε (ale i same ślady i ta ścieżka wydeptana), natomiast w wersie 183²² prawdopodobnie w znaczeniu ‘ślad’, fragment ten bowiem należy do sceny, w której chór satyrów wspina się po stoku góry ku grocie Kylleny, ciągle tropiąc ślady krów. Autor *Hymnu do Hermesa* i Sofokles użyli rzeczownika τὸ βῆμα w nietypowym znaczeniu ‘ślad’: ἀντία βήματα „przeciwnie, mylnie ślady” (*H. hom.*, w. 345), βοῶν τὰ βήματα „ślady krów” (*Trop.*, w. 102)

²⁰ Por. A. C. Pearson, *op. cit.*, komentarz do wersetu 269, s. 285.

²¹ W wydaniach Pearsona, Maltese, Steffena; Lloyd-Jones pomija ten wers.

²² W wydaniach Pearsona, Maltese, Steffena; Lloyd-Jones pomija passus zawierający ten wers.

ἰ παλινστραφῆ βήματα „odwrócone ślady” (*Trop.*, w. 118); warto na marginesie zauważyć, że przymiotnik παλινστραφῆς to *hapax legomenon*.

Jest w hymnie scena, kiedy Apollo, wsłuchując się w pieśń Hermesa przy wtórze liry, pełen podziwu pyta, który z bogów czy ludzi „tego daru świetnego uczynił i pieśni wyuczył” – ἔφρασε θεσπιν ἀοιδῆν. Podobne wyrażenie θεσπιν ἀοιδῆν pojawia się w dramacie (w. 250), ale w innej sytuacji. Przerażliwy dźwięk liry wzbudzał początkowo przerażenie satyrów, jednak zmobilizowani przez Sylena, postanowili odkryć jego źródło. Kiedy stanęli przed obliczem Kyllene, dwornie zapytali: „kto w tej okolicy spod ziemi dźwięk wydał/godny podziwu, jakby przez boga natchniony” – θεσπιν ἀοιδῆν. O ile w hymnie podziw Apollona, wypowiedziany w słowach θεσπιν ἀοιδῆν jest wyrazem autentycznego oczarowania, o tyle θεσπιν ἀοιδῆν w ustach satyrów jest oczywistą drwiną ubraną w wytworną formę. E. Maltese stwierdza, że nie może tu być mowy o sofoklejskiej reminiscencji homeryckiego θεσπιν ἀοιδῆν, ponieważ w hymnie to wyrażenie zostało użyte do określenia śpiewu przy akompaniamencie liry, podczas gdy w dramacie muzyce nie towarzyszy śpiew²³. Przeciwnie, sądzę, że mamy tu do czynienia z reminiscencją i to bardzo specyficzną, bo zabarwioną zabawnym pastiszem. Podobnej parodii można dopatrywać się w odniesieniu do homeryckiego zwrotu συμφώνουος χορδάς „harmonijnie brzmiące struny” (w. 51), który pojawia się przy opisie budowania liry przez Hermesa; w *Tropicielach* Kyllene opowiada satyrom, że Hermes raduje się, ilekroć wydobędzie z instrumentu jakieś „harmonijne tony” – ξύμφωνον αἰόλισμα (w. 327), co, jak wynika z treści sztuki, niełatwo bogu przychodzi. Udało się Sofoklesowi sparodiować czarny humor zawarty w zagadkowych słowach Hermesa, wypowiedzianych do schwytanego żółwia: „Jeśli zaś umrzesz, to wówczas zadźwięczysz tonem przepięknym” – ἦν δὲ θάνης τότε κεν μάλα καλὸν ἀείδοις (*H. hom.*, w. 38). Kyllene, próbując wyjaśnić satyrom źródło dźwięku, opowiada, że mały Hermes wydobywa je ze skorupy zwierzęcia, które zabił. Chór z niedowierzaniem pyta: „I mam uwierzyć, że głos martwego tak rozbrzmiewa?” – καὶ πῶς πίθωμαι τοῦ θανόντος φθέγμα τοιοῦτον βρέμειν; a nimfa odpowiada: „Uwierź! To zwierzę dostało głos po śmierci, za życia było nieme.” – πιθοῦ· θανῶν γὰρ ἔσχε φωνήν, ζῶν δ’ ἀναυδος ἦν θήρ (w. 299–300).

Przedstawione w toku powyższych rozważań zbieżności oraz interpretacja zasadności różnic między *Hymnem do Hermesa* a *Tropicielami* dowodzą, jak sądzę, imitacyjnego charakteru dramatu Sofoklesa. Fakt, że analogie, pomijając dwie zasadnicze – humor i połączenie dwóch wątków mitycznych, zawierają się w subtelnym aluzjach leksykalnych oraz żartobliwych reminiscencjach języka hymnu homerowego, świadczy o wyjątkowym kunszcie tragika. To właśnie sposób, w jaki autor dokonuje absorpcji innego utworu, jak go

²³ E. Maltese, *op. cit.*, s. 88–89.

adaptuje i modyfikuje, jest wyznacznikiem artystycznego poziomu warsztatu dramaturga. Jeśli tylko wyjdziemy poza myślowy stereotyp, który stawia znak równości pomiędzy dobrą imitacją a nagannym plagiatem, możemy w pełni ten warsztat docenić.

Na zakończenie jeszcze jedna refleksja, która rodzi się na marginesie uwag o finezji, z jaką Sofokles odwołuje się do języka *Hymnu do Hermesa*: tragiczny musiał liczyć na to, że widz ateński zna dobrze imitowany utwór i odczyta odnoszące się do niego aluzje; jeśli tak, to, przyjmując sugerowaną przez Wilamowitza datację *Tropicieli*, *Homerycki hymn do Hermesa* nie mógł powstać później niż na przełomie VI i V w.

Hanna ZALEWSKA-JURA

FABULA DE MERCURIO APUD SOPHOCLEN ALIOSQUE AUCTORES GRAECORUM

(Argumentum)

Non est dubium, quin *IV hymnum Homericum in Mercurium* atque *Indagatores Sophoclis* veterima servata exemplaria fabularum de pueritia Mercurii sint. In disputatione igitur de similitudinibus et differentiis inter utrumque opus atque inter alia litterarum testimonia tractatur, ut eo modo demonstrari possit Sophoclen *Hymnum Homericum* non solum nosse sed etiam imitatum esse. Tragicus ordinem eventuum in hymno narratorum mutavit, ut vim comicam in sua fabula satirica auget. Qua de causa pluribus verbis dictisque e hymno decerptis usus est. Ea in hac disputatione enumerata sunt ad ingenium poeticum Sophoclis illustrandum.